Nr 323. Kraków, Wtorek 18 Lipca 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W ponurym nastroju.

(Koresp. „N. Ref.“).

Wiedeń, 17 lipca.

Wielka premiera polityczna — pierwsze posiedzenie nowej Izby posłów — odbyła się bez sensacyj, bez szczególnej emocyi. Galerya była zapełniona, ale brakło tej specyalnej publiczności, której stosunki umożliwiają wszędzie przystęp, a która lubi się „pokazywać“ przy wszystkich wielkich okolicznościach. Otwarcie sesyi nowej Izby ludowej, to zbyt małoważny dla tych sfer wypadek, tej Izby, której żywot będzie może bardzo a bardzo krótki. Z dziwnym sceptycyzmem spotyka się nowo wybrana Izba posłów. Może to i dobrze, że nie odnoszą się do niej z nadziejami przesadnemi, ale charakterystycznym jest przecież ten ogólny pesymizm i pewne ostentacyjne lekceważenie Izby przez niektóre sfery wpływowe.

Parlament obecny zbiera się istotnie w warunkach o wiele niekorzystniejszych, aniżeli pierwsza Izba powszechnego prawa głosowania, która miała już w pierwszej chwili większość zwartą, a która musiała liczyć się tylko z wrogami zewnętrznymi. Dzisiejsza Izba nie ma większości zorganizowanej, i otoczona jest wrogami wewnątrz i zewnątrz. Partya chrześcijańsko-społeczna, uprawiająca politykę dąsów z powodu swojej klęski wyborczej, za którą przecież sama ponosi winę, nietylko rozbiła większość, ale dąży także do rozbicia parlamentu. Jeżeli organ p. Gessmanna „Reichspost“ jest także organem całej partyi chrześcijańsko-społecznej, to nie ulega wątpliwości, co jest właściwym celem tego stronnictwa. Nie wiadomo tylko, czy p. Gessmannowi i jego towarzyszom o rozbicie tego parlamentu się rozchodzi i o spróbowanie szczęścia przy nowych wyborach, czy też zależy im na zdyskredytowaniu parlamentu ludowego wogóle. Nie brak bowiem wskazówek, które tę ewentualność czynią bardzo prawdopodobną. Nie jest bez głębszego znaczenia fakt, że właśnie „Reichspost“ pisze: „Gdyby także ten parlament nie dopisał, to na jakiś czas byłyby wyczerpane konstytucyjne środki, które usprawiedliwiłyby nadzieje poprawy stosunków. Następstwa byłyby dla naszego życia parlamentarnego fatalne. Więc: „do pracy nowa Izbo, do pracy!“ Żeby zaś nowa Izba nie mogła pracować i „nie dopisała“ o to postara się już partya chrześcijańsko-społeczna, jak to z tego samego artykułu w „Reichspost“ wynika.

Większość pracy nie istnieje więcej, — woła z zadowoleniem organ chrześcijańsko-społeczny, a nie istnieje, bo nazajutrz po klęsce wyborczej chrześcijańsko-społeczni zgłosili, że występują z większości, w której zasiadają ich pogromcy z niemieckiego Związku narodowego.

Omawiając zaś szanse ponownego utworzenia większości, pisze „Reichspost“: „Sądzimy, że partya chrześcijańsko-społeczna nie będzie się wdawała w kompromisy z innemi stronnictwami, ponieważ jako część liczebnie słabsza, gorzejby na tem wyszła“. Dziwna, a nawet dziwaczna logika. Ostatecznie w każdej organizacyi koalicyjnej są części liczebnie silniejsze i słabsze, gdyż trudno cyrklem wymierzyć siłę poszczególnych stronnictw. Poprzednia koalicya i większość, składała się również z grup o różnej sile liczebnej. W dawnym parlamencie chrześcijańsko-społeczni mieli 97 głosów, a Związek narodowy niemiecki 72. Teraz stosunek jest odwrotny: Związek liczy 100, a chrześcijańsko-społeczna partya 73 posłów. Dlaczego więc przedtem kooperacya obu stronnictw w większości była możliwą, a teraz ma być wykluczoną, — tego zdrowym i prostym rozumem pojąć nie można.

Widoczną więc jest rzeczą, że chodzi o udaremnienie pracy w parlamencie wogóle i to stanowi nową i bardzo ważną przeszkodę w konsolidacyi stosunków parlamentarnych. Czesi żądają uruchomienia Sejmu czeskiego za przystąpienie do większości. Niemcy nalegają na przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej, jeśli mają powstrzymać obstrukcyę w Pradze, a chrześcijańsko-społeczni wogóle nie chcą parlamentu. W takiej sytuacyi trudno zaiste dziwić się ponuremu nastrojowi, jaki panował na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu świeżo wybranej Izby posłów. *Sz.*

Stronnictwa Izby poselskiej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 lipca.

Zdaniem „N. Fr. Presse“ jest pewnem, że ustawa bankowa załatwioną będzie w bieżącej sesyi Rady państwa. Dziennik ten twierdzi, że wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem Czechów, oświadczają się za załatwieniem tej ustawy. Czesi jednak, po rozbiciu Unii słowiańskiej i ponieważ Polacy nie chcą się dać wciągnąć do polityki czeskiej, są zupełnie odosobnieni.

Moskalofile u Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 lipca.

Klub czesko-radykalny uchwalił przyjąć posłów moskalofilskich z Galicyi Kuryłowicza i Markowa jako członków. Klub czesko-radykalny podpisze wniosek nagły obu tych posłów w sprawie zajść przy wyborach w Galicyi.

Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

(Tel. „N. Reformy“).

Budapeszt, 18 lipca.

Sytuacya zaostrza się coraz bardziej. — Stronnictwa opozycyjne złączyły się i prowadzą zupełnie jawnie obstrukcyę techniczną. Za pretekst służy opozycyi mowa hr. Kolomana Tiszy (brata hr. Stefana Tiszy), który oświadczył, że dla opozycyi można mieć „tylko cichą pogardę“.

Dzienniki rządowe zapewniają, że korona zgodziła się na zupełnie bierny opór rządu wobec obstrukcyi stronnictw opozycyjnych, wobec czego rząd nie jest związany żadnym terminem w sprawie załatwienia ustaw wojskowych.

Hr. Khuen-Hedervary oświadczył wczoraj ponownie na posiedzeniu partyi pracy, że prosi tylko o politykę cierpliwości.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya mężów zaufania obu stronnictw, niezawisłości i partyi ludowej, w sprawie dalszego postępowania. Postanowiono prowadzić dalej obstrukcyę.

Budapeszt, 18 lipca.

Członek partyi pracy, pos. Telegdy, oświadcza dziś w jednym z dzienników, że rząd przedłoży wkrótce w Sejmie ustawę o odszkodowaniu dla wysłużonych żołnierzy. — Wysłużonym żołnierzom ma być, przy wystąpieniu z wojska, udzielony pewien kapitał, któryby im umożliwił powrót do pracy czy to przemysłowej, czy rękodzielniczej, czy też innej, którą musieli przerwać, wstępując do wojska.

Minister honwedów Hazay upoważnił posła Telegdy do ogłoszenia tego zamiaru rządu.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Belgrad 15 lipca.

(Pierwszy i drugi dzień obrad. — Nowy zarząd Związku dziennikarzy słowiańskich. — Uczta dana przez Radę m. Belgradu. — Mowa Stasiaka. — Zajście z powodu hymnu carskiego).

Teraz dopiero wśród gwaru kongresowego mogę wziąć się do napisania obszerniejszej korespondencyi, sięgając jeszcze do pierwszego dnia obrad kongresu. Otóż pierwszy dzień obrad zakończył się bankietem, wydanym na cześć gości przez „Srpsko novinarsko udružizje“, to jest Towarzystwo dziennikarzy serbskich. Była to domowa uczta kongresowa, natomiast wielkie znaczenie miało przyjęcie dziennikarzy u burmistrza m. Belgradu. Na tem przyjęciu imieniem Polaków przemówił p. Królikowski, którego oklaskiwano gorąco.

Podobnie oklaskiwano go na drugi dzień, gdy wygłosił mowę podczas obrad kongresu. Po p. Królikowskim przemawiali: Grlović imieniem Chorwatów; Gabršček imieniem Słowieńców; Miškovsky imieniem Czechów; ks. Deleng imieniem Serbów łużyckich. Piękną mowę wygłosił delegat Słowacki Hurban Vajanski. O rozwoju dziennikarstwa w Bośni mówił Kašiković, redaktor pisma „Bosanske Vile“ w Sarajewie.

Po tych przemówieniach wstępnych odczytano podziękowanie króla za życzenia od kongresu, tudzież szereg telegramów, pomiędzy innemi telegramy polskie od Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, od Towarzystwa przyjaciół Słowian południowych w Krakowie, od komitetu medyków słowiańskich i od redakcyi „Przeglądu okulistycznego“. Nastąpiło odczytywanie referatu dr Skerlića pod tytułem „Historyczny przegląd prasy chorwackiej. Referat o prasie polskiej odpadł z powodu nieobecności jego autora.

Na obradach południowych mówił Pejev z Sofii o zadaniach pracy słowiańskiej w kwestyach ekonomicznych i były minister serbski L. Jovanović o pracy pokojowej dziennikarstwa słowiańskiego. Na ostatek omówiono sprawę słowiańskiej agencyi telegraficznej na podstawie referatu I. Ivanića z Belgradu. Na jego wniosek wybrano dla sprawy tej komitet przygotowawczy do którego weszli: Hovorka, Pustolemszek, Sokołowski, Bacow, Ivanić i Głuszkiewicz. Wreszcie o biletach wolnej jazdy na kolejach mówił A. Kunta z Pragi. Wezwano zarząd Związku, ażeby wystarał się o wolne bilety dla dziennikarzy słowiańskich na kolejach w Rosyi i na Węgrzech.

Ponieważ w roku ostatnim kilka organizacyi przystąpiło do Związku, zmienił się też i skład Zarządu Związku. Zarząd wybrany w Belgradzie ma skład następujący: Holeček prezes, Dr Ostaszewski-Barański ze Lwowa i Ćurčić (z Belgradu) wiceprezesi, sekretarz Hejret, skarbnik Miškowsky. Członkami z pośród Polaków są: pp. Karcz i Prokesch z Krakowa, Laskownicki ze Lwowa.

Dzień drugi Kongresu zakończył się zabawą w parku miejskim Kalemegdanie. Tysiące elektrycznych lampek różnokolorowych rzuca światło na pawiloniki z napisami i obrazami miast stołecznych słowiańskich (z polskich Lwów), a w każdym z nich 2 lub 3 dziewice w strojach narodowych. Przygrywają muzyki wszystkich pułków w Belgradzie przebywających. Widok na Sawę, Dunaj i Zemuń w pełni księżyca wspaniały. Zabawę urządził Komitet pań belgradzkich i przygotował też szereg upominków dla gości.

Obrady w drugim dniu były krótkie z powodu uroczystości imienin i urodzin króla Piotra. Następny zjazd uchwalono odbyć w Zagrzebiu. Po południu przyjął król w konaku członków Kongresu, którzy następnie udali się na wycieczkę do Topczideru. Stąd powrócili goście do Belgradu, ażeby wziąć udział w uczcie danej na ich cześć przez Radę miejską stolicy serbskiej.

Ogromne wrażenie wywarła mowa, którą p. Stasiak wypowiedział, nawiązując do idei słowiańskiej i do tolerancyi Polaków.

„Na Rusi — mówił pomiędzy innemi p. Stasiak — bito aż do Bolesława tylko grecką monetę. Przybył do Kijowa Bolesław i monetę po raz pierwszy z ruskim podpisem bić każe. Dlaczego nie z polskim? Przecie zaborcy Polski rosyjską i niemiecką monetę biją. — Przyszedł Bolesław do Czech. Czyż po to, żeby je polonizować? Przenigdy! Przeczę temu, nie ja Polak, przeczy temu wielki Czech Palacki. Nie ja, lecz Palacki pisze: szkoda zaprawdę, że Bolesław w Czechach nie pozostał (głosy czeskie: „Tak jest słusznie“). Wysyła Bolesław posła do czeskiego Oldryka, i, jak Thietmar pisze, każe mu powiedzieć te słowa: Poznajcie, że jesteście jednej z nami krwi, połączcie się, a wszystkich wrogów naszych pobijemy. I znowu pytam się was panowie gdzieto i kiedy zrodziła się myśl połączenia się Słowian? (Okrzyki: W Polsce! Tak jest. Długie oklaski). A więc przeczę temu, jakoby idea złączenia się Słowian powstała w XIX wieku, protestuję przeciw tendencyjnemu podszywaniu się pod cudze pomysły. (Burza oklasków). Precz z fałszowaniem prawd. Każdy z nas będzie osobnym, wolnym narodem. (Burza oklasków. Okrzyki: „Tak chcemy“).

Po tej mowie, zakończonej toastem na jedność Serbii i rozkwit Belgradu, biegnie do orkiestry p. Wergun z towarzyszami i żądają, aby zagrała hymn carski, którego prezydyum Kongresu wczoraj zabroniło. Muzyka zaczyna pieśń: „Bożе carja chrani“. Krzyki ze wszech stron: „Milczeć! Zaprzestać! Natychmiast przestać! Precz! Nie pozwolimy!“. Na estradę wpadają Czesi i Serbowie. Muzyka przerywa w środku, hymn rosyjski milknie. Wstaje demonstracyjnie przybyły z Petersburga delegat ministerstwa oświaty p. Baszmakow i opuszcza zebranie. Wychodzą za nim i opuszczają Kongres pp. Wergun, prof. Kułakowskij, Filewicz i wszyscy lwowscy Rusini. Ogromny okrzyk: „Niech żyje Polska! Po uciszeniu się długiego zgiełku, wygłasza, odpowiadając przedmowcy, wielką polonofilską mowę minister oświaty Jovanović. *J. M.*

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Kraków, 18 lipca.

Dzisiaj otwarty został w naszem mieście XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Po nabożeństwie w kościele św. Anny, odbyło się w sali Starego teatru pierwsze plenarne posiedzenie. Przybyli niezwykle tłumnie uczestnicy zjazdu, reprezentanci duchowieństwa (ks. biskup Nowak, ks. kan. Krupiński), Wydziału krajowego (posłowie Bernadzikowski i Pilat), rządu (szef sekcyi Cwikliński, inspektor sanitarny dr Lachowicz), przedstawiciele Czechów (radcy dworu Hlava i Stoklasa) Rusinów (pp. Ozarkiewicz, Wachnianin), prof. Bechterew z Petersburga, wicepr. m. Krakowa dr Szarski, cały szereg lekarzy wojskowych, wiele pań. Galeryę zajęli również licznie uczestnicy zjazdu i młodzież akademicka.

Na estradzie zasiadło prezydyum komitetu gospodarczego z profesorem Nowakiem, który wypowiedział mowę powitalną.

Mowa prezesa komitetu.

Pierwszy zabrał głos prezes komitetu gospodarczego prof. Julian Nowak i przemówił mniejwięcej jak następuje.

„Poraz drugi w niedługim przeciągu czasu nie spełniły się nasze nadzieje. X Zjazd przygotowany do Poznania, odbył się w Krakowie. Cieszyliśmy się, że obecny, X z rzędu odbędzie się w Warszawie. Ułuda była krótka, rozczarowanie gorżkie i podobnie, jak X i obecny Zjazd odbyć się musi w tej części Polski.

Twardą koniecznością ograniczone są nasze Zjazdy do dwóch jedynie miast, do Krakowa i do Lwowa, z wielką ogólną naszą szkodą, a ograniczone niesłusznie. Jakież bowiem niebezpieczeństwo i dla jakiej potęgi wyniknąć może z tego, gdy się zjadą uczeni polscy celem porozumienia się w zagadnieniach naukowych nad którémi pracują, celem omówienia zawodowych kwestyj lekarskich i doniosłych problemów sanitarnych! Obawa to płonna, podyktowana raczej nieczystem sumieniem tych, co się tego święta nauki polskiej obawiają.

Następnie mowca poświęcił żałobne wspomnienie twórcy i inicyatorowi Zjazdów ś. p. Adryanowi Baranieckiemu, dalej ś. p. Henrykowi Hoyerowi, byłemu profesorowi Szkoły Głównej, prof. Szczęsnemu Kreutzowi, Władysławowi Gosiewskiemu, Julianowi Brühlowi i wielu innym, których nauce polskiej zabrała śmierć. Pamięć ich uczcili zebrani przez powstanie.

Zjazdy nasze — mówił dalej prof. Nowak — są lekarsko-przyrodnicze, bo nauki lekarskie nie są niczem innem, jak tylko odłamem nauk naturalnych i im wyższy osiągają rozwój, tem więcej stają się przyrodniczemi, tem bliższe są nauk ścisłych. To oddawna przewidziano i dla tego peryodyczny przegląd tych dwóch spokrewnionych z sobą dziedzin naukowych odbywa się u nas od samego początku Zjazdów wspólnie pod jednym dachem.

Od ostatniego Zjazdu upłynęło lat pięć. — W tym krótkim przeciągu czasu zaszła niejedna ważna zmiana tak na polu nauk naturalnych, jak i lekarskich — niejedna wykryta została prawda, niejedna doniosła zagadka rozwiązana. Ostatnie pięć lat nie tworzą jakiegoś zamkniętego w sobie odrębnego okresu, należą jednak do tej wspaniałej epoki znakomitego rozwoju nauk przyrodniczych i lekarskich, w której już za naszej pamięci w naszych oczach dokonało się przewartościowanie różnych war-

DR ADOLF CHYBIŃSKI.

Z życia muzycznego w dawnym Krakowie.

(Dokończenie.)

Dwie kapele chóralne, których produkcye były dla szerszych mas udostępnione, znajdowały się na Wawelu: pierwszą z nich była kapela rorantystów, drugą zaś kapela katedralna. Niewątpliwie posiadały obydwie korporacye śpiewackie równe znaczenie i równą doskonałość. Głośniejszymi są dziś rorantyści, gdyż otaczał ich splendor królewskich przywilejów, intenzywniej jednak działała, zwłaszcza w XVII wieku kapela katedralna, złożona z chóru i instrumentalistów. Rorantyści, których czynności zaczęły się w r. 1543 *), byli wyłącznie polską kapelą, uwzględniali jednak obok utworów polskich (Sebastyana z Felsztyna, Krzysztofa z Borka, Marcina Paligoniusza, Marcina ze Lwowa, Tomasza z Szadka i innych) także obcą muzykę, a więc niemiecką, flamandzką, hiszpańską, włoską. To samo można powiedzieć o kapeli katedralnej, która rozwinęła się szczególnie w XVII stuleciu. Nad rorantystami miała tę wyższość, że rozporządzała po r. 1600 instrumentalistami i o wiele lepszymi śpiewakami. Ponieważ rorantysta mógł być tylko ksiądz, więc wyszukiwanie dobrych śpiewaków stanu duchownego napotykało na trudności. Po dzień dzisiejszy zachowały się, jakkolwiek w opłakanym stanie, druki i rękopisy z XVI stulecia po rorantystach. Produkcye obydwu kapel miały dla umuzykalnienia ogółu wielkie znaczenie, większe jednak dla muzyków twórczych, gdyż jako tako zaznajamiały ich z współczesnym rozwojem muzyki. Zrazu oddziaływała muzyka niemiecka, potem niederlandzka, między r. 1570 i 1580 rozpoczyna się wpływ włoski, który wycisnął wielkie piętno na całej polskiej twórczości XVII stulecia.

Muzyka dla domu przeznaczona, miała może i największe znaczenie dla życia muzycznego, jakkolwiek oczywiście również tylko w sferach patrycyatu miejskiego i w kołach uczonych mogła liczyć na pewien intenzywniejszy kult. Utwory przeznaczone na lutnię i na klawiaturowe instrumenty (klawikord, wirginał, klawicymbał, pozytyw, portatyw) miały najwięcej popularności obok pieśni, canzon i madrygałów na 1 głos z akompaniamentem lutni. Grano przedewszystkiem wiele tańców, i to zarówno polskich, jak i obcych, a więc włoskich, francuskich, hiszpańskich i niemieckich. Zwolna odniemczany Kraków z pierwszej połowy XVI stulecia nie mógł odrazu wyzbyć się zwyczajów oddawna zakorzenionych i przestać tańczyć niemieckich „Zäunertantzów“ („nasz“ późniejszy cenar) i „Bauertantzów“, ale też i hasał w takt tańców „poznańskich“, niewątpliwie i „krakowskich“; jednakże ani w rytmice, ani w strukturze nie było żadnych zasadniczych różnic między naszymi i obcymi tańcami — i tem tłómaczy się rozpowszechnienie naszych tańców w Niemczech. Śpiewano przy tańcu różne figlarne i miłosne piosenki, jak „Alеć nademną Wenus“, „Zakłółam się tarnem (cierniem“), „Szewczyk idzie po ulicy, szydełka nosząc“ i t. p.

Na dworach króla i magnatów były oczywiście przedewszystkiem obce tańce w użyciu, przyczem tworzono różne kombinacye i figury. O jednej takiej tanecznej na dworze królewskim w r. 1592 w Krakowie opowiada niemiecki sprawozdawca i ksiądz Johann von Nostiz *). Przy dźwiękach różnych zespołów, jak 100 szwajcarów z bębnami i piszczałkami, 8 skrzypków i trębaczy i t. d. tańczono „według arytmetycznych proporcyi“ intrady i galliardy, wszyscy byli przebrani w dziwaczne maski, całą zaś wesołą uroczystość i maskaradę nazwał ów Saksończyk: „Mummenschantz“. Niemniej ochoczo choć nie tak elegancko zabawiano się w gospodach, w których grywali miejscy cechowi muzykanci, należący wprawdzie do najniższej kategoryi muzykantów, jednakże cieszący się osobnymi przywilejami królewskiemi od dawniejszych czasów. Niestety mało możemy o nich powiedzieć, gdyż nie zachowało się dość dokumentów po cechu muzyków. Sądząc według źródeł z niemieckich miast, na wzór których w Krakowie się urządzano, grywali muzykanci podczas wesel i zabaw, wynajmowali się zapewne na pełne niezawsze tkliwych a często dotkliwych przygód „serenady“ w święta zaś grywali z wież kościołów i klasztorów hejnały i pieśni nabożne i wraz z organistą grywającym na przenośnych małych organach (portatywach) stanowili muzyczną część procesyi. Często zachodziły między muzykantami miejskimi i kościelnymi gorszące bitki, kroniki zaś wspominają o tem, jak muzykanci z kościoła N. P. Maryi toczyli „walkę o byt“ na ulicy z muzykantami sąsiedniego kościoła św. Barbary. Ukazywać się musiały przywileje królewskie i zakazy, na mocy których muzykanci kościołów nie mogli grywać w gospodach, gdyż w ten sposób podkopywali byt muzykantów miejskich „zorganizowanych“ i niezawsze „niezależnych“.

„Muzyka w domu nie ograniczała się do muzyki świeckiej, owszem ta ostatnia zajmowała prawdopodobnie mniej miejsca niż pieśni religijne i psalmy. Zwłaszcza od czasów dyssydentyzmu wzmógł się kult pieśni śpiewanej po polsku. Istniały liczne psałterze i śpiewniki na jeden głos. Tuż przed rokiem 1550 zaczęły się mnożyć pieśni i psalmy na kilka głosów, zazwyczaj na cztery, tworzone przez utalentowanych kompozytorów, ukrywających się pod monogramami. Między nimi znajdziemy też czcigodnego mistrza Wacława z Szamotuł. Pieśni te również dowodziły wpływu niemieckiego w swej strukturze, ale zużytkowywały melodye oddawna w Polsce śpiewane. Typową muzyką dla domu przeznaczoną były „Melodye na psałterz“ Mikołaja Gomółki (1580), do słów J. Kochanowskiego. Niemcy krakowscy sprowadzali sobie liczne a doskonałe śpiewniki wydawane w Niemczech.

„Cracovia docet...“ można powiedzieć o Krakowie, jako polskiej siedzibie wiedzy muzycznej w XVI stuleciu. Tu działali nauczyciele muzyki, do których zaliczamy i Sabastyana z Felsztyna, autora dziełek teoretycznych, a obok niego Stefana Monetariusa i Marcina Kromera, który choć był historykiem, to jednak wzorem ówczesnych humanistów zajmował się wiedzą muzyczną. Nie brak dowodów, że uczono się gorliwie. I tak na przykład w roku 1539 dwóch młodzieńców skarży nauczyciela Marcina z Krosna, że nie nauczył ich dokładnie teoryi kompozycyi. (Ileż dziś skarg takich miałby sąd do rozpatrzenia?!) Mimo to nie łudzono się co do bardzo młodego wieku ówczesnej wiedzy muzycznej i — sprowadzano obce dzieła, według których także uczono na uniwersytecie. Nie mieliśmy i nie mamy warunków produktywnej pracy na polu teoryi muzyki. Wieki o tem mówią. Nie możemy dziś również uważać odczytów o muzyce za coś nowego. Już w roku 1526 czytał w Krakowie publicznie Jerzy Liban z Lignicy rzecz p. t.: „O chwale muzyki“. Koła humanistyczne popierały współczesne prądy muzyczne na zachodzie, do czego przyczyniały się także krakowskie officyny, pośredniczące w sprzedaży zagranicznych publikacyi. Zachowane inwentarze księgarń podają ciekawe dokumenty. Można było około roku 1550 otrzymać w Krakowie wiele ciekawych „nut“ i książek o muzyce. I tak na przykład kościoły i klasztory mogły u Imci Panów Macieja Scharffenberga i Floryana Unglera zaopatrzyć się w mszały, psałterze, brewiarze, hymny z „prozami“, w „cantiones de morte“, antyfonarze i t. p. Chóry mogły nabyć msze, magnifikaty, psalmy i pieśni polskie na trzy i cztery głosy. Kto grał na organach, klawikordzie, wirginale lub lutni, mógł otrzymać „Tabulaturę ad instrumentum“. Dla Niemców były przeznaczone „cantiones allemanicae“ (pieśni niemieckie). Kto chciał zaznajomić się z obcą teoryą muzyki, ten znalazł w officynie Scharffenberga i Unglera dzieła włoskie i niemieckie, a nawet czeskie, jednakże i polskich nie brakło. *)

Tak mniej więcej przedstawia się życie muzyczne Krakowa w XVI wieku. Największy rozkwit jednakże przypada na stulecie XVII. Ciekawym przyczynkiem dla tej epoki jest praca dra St. Tomkowicza „Do historyi muzyki w Krakowie“ („Rocznik Krakowski“, IX). Była to epoka „włoskiego Krakowa“.

*) Por. moją pracę p. t. „Materyały do dziejów królewskiej kapeli rorantystów“. Część pierwsza (1540—1624). Kraków 1910, księgarnia D. E. Friedleina.

* Monatshefte für Musikgeschichte, 1888.

*) Dokładniej piszę o tem w pracy p. t. „Teorya mensuralna w polskiej literaturze muzycznej z pierwszej połowy XVI wieku“. (Kraków, 1911. Nakład Akademii Umiejętności.)

tości i która stworzyła nowe nieprzeczuwane w najśmielszych marzeniach warunki bytu, a na przyszłość daje zawrotne niemal perspektywy.

Nauki przyrodnicze to sprawiły, że dzisiejsze warunki życia tak osobistego, jak i społecznego, choć bardziej skomplikowane, niemniej jednak stają się łatwiejsze, a dobrobyt dostępniejszy i więcej ogólny. Rozwój nauk lekarskich dał nam zwiększone bezpieczeństwo życia i zdrowia, tych nieocenionych dóbr ludzkości. To też wszystkie cywilizowane narody zaopiekowały się troskliwie naukami przyrodniczemi i lekarskiemi i usilnie je popierają, bo wiedzą, że są one poniekąd twórcami ich potęgi pomyślności; oparte bowiem na obserwacyi i na eksperymencie operują dziś ścisłemi danemi, a rezultaty czynionych tu odkryć mających często pozornie czysto teoretyczne znaczenie, dają niejednokrotnie początek doniosłym praktycznym korzyściom, zmieniającym nieraz współczesne formy bytu.

Należy stwierdzić, że więcej, niż zwycięskie wojny rozwój nauk przyrodniczych w najszerszem tego słowa znaczeniu, zdolen jest zapewnić ludom przewagę i siłę. Podnieść to musimy tak głośno, aby nas słyszał cały naród, że do jego odrodzenia, do jego rozwoju, a nawet do jego egzystencyi jest rzeczą konieczną, aby brał silny udział w tym żywiołowym ruchu przyrodniczym, jaki dziś obu półkulami owładnął. Trzeba abyśmy wiedzieli, iż nie wystarczy brać to, co inni zrobili i nic za to nie dawać, że pierwszym warunkiem możności korzystania z rezultatów, które osiągnęli inni, jest współna z nimi praca twórcza na wielkim warsztacie nauk przyrodniczych. Wszelka bierność przynosi śmierć. Pielęgnowanie nauk przyrodniczych ma nadto tę ważną stronę, że daje młodym pokoleniom zwiększoną zdolność obserwacyjną i tworzy pokolenia silniejsze w walce o byt i lepiej do tej walki uzbrojone. Popieranie zatem nauk przyrodniczych i lekarskich i oddawanie się im z zapałem jest jednym z naszych obowiązków — jest jednem z naszych przykazań narodowych.

Że nauki te nie są u nas w zaniedbaniu, mimo, iż dwie dzielnice Polski są niemal wyłączone od pracy na tem polu, o tem świadczy choćby tylko bogaty i poważny program naszego Zjazdu, o tem świadczy nie mniej i bierzemy ostatni udział w światowym koncercie nauk przyrodniczych i lekarskich. Że zaś usiłowania nasze znajdują oddźwięk i zrozumienie w całym narodzie, świadczy o tem obecność na dzisiejszej uroczystości przewielebnego dostojnika kościoła, obecność reprezentantów wysokich władz tak państwowych jak krajowych oraz prezydyum miasta, a wreszcie i obecność wielu znakomitych i zasłużonych mężów, co wlewa w nas Panowie otuchę, bo wiemy, że nie jesteśmy sami, że po za nami jest naród chcący żyć i rozwijać się.

Cieszymy się z całego serca, że was, dostojni goście, witamy w naszej stolicy duchowej, tak was, Bracia z nad Łyny czy z pod Kruszwicy, jak was, którzy zamieszkujecie łzami i krwią przesiąkłe ziemie nad Wisłą, nad Niemnem czy nad Bugiem. Cieszymy się, że możemy powitać przedstawicieli bratnich nam narodów czeskiego i ruskiego, którzy raczyli swoją obecnością zaszczycić nasz Zjazd i w ten sposób zadokumentować naszą współność plemienną i pokrewieństwo kultury. Cieszymy się, że podzielić się możemy z Wami naszą wiarą w przyszłość lepszą, bo pomniki naszej wielkiej przeszłości, w pośród których żyjemy, dodają nam otuchy i hartu i zaprawdę możemy my Krakowianie zawołać do Was słowami poety:

Ktokolwiek jesteś z polskiej ziemi
i smucisz się i czoło kryjesz,
z rękoma w tył założonemi,
biadasz — przybywaj tu — odżyjesz!

Odżyjemy, wzmocnimy się, zrobimy przegląd naszej pracy, naszych zdobyczy duchowych, porachujemy się z sobą ściśle i trzeźwo, ustalimy niejedną wątpliwą kwestyę, rozstrzygniemy niejedno dręczące pytanie. Pewne okresy pracy zostaną zamknięte, otwarte zaś nowe drogi i nowe horyzonty, wyjdą nowe apele i nowe hasła do dalszej twórczej pracy, a stąd wyniosą nowe siły i nowe wzmożenie się. W tej nadziei i z tem przeświadczeniem składam Zjazdowi serdeczne życzenia obfitego plonu obrad i ogłaszam XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich jako otwarty.

Mowę profesora Nowaka przerywano w wielu miejscach oklaskami, a szczególnie ustęp, gdy zwracając się do profesora Bechterewa, witał w nim szlachetnego syna narodu rosyjskiego, i wyraził nadzieję, że przyjdzie czas, gdy tacy, jak on, znajdą się w Rosyi w większości.

Przemowy reprezentacyjne.

Nastąpiły przemowy reprezentacyjne. Pierwszy przemówił szef sekcyi dr Ćwikliński imieniem rządu i ministerstwa oświaty. Mowca z zadowoleniem stwierdził swój nawrót, jak to uczynił w roku 1894, gdy, jako rektor lwowskiego uniwersytetu, witał uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Władze państwowe ważnie śledzić będą za przebiegiem obrad i wynikami zjazdu.

Dr Bernadzikowski wita zjazd imieniem Wydziału krajowego, krajowy inspektor sanitarny, dr Lachowicz, imieniem namiestnictwa.

Wicepr. Szarski wita uczestników imieniem Rady m. Krakowa, który stara się iść z postępem na polu urządzeń sanitarnych w każdym kierunku. Życząc obradom powodzenia, wita mówca braci Słowian: Może być, że zmienne losy polityki nie zawsze pozwalają nam iść razem, ale bądźcie przekonani, że sercem zawsze jesteśmy z Wami oddani. (Żywe oklaski).

Rektor Zoll witał zjazd im. Akademii umiejętności, rektor Witkowski imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego. Upoważniony był także do przesłania pozdrowienia imieniem wszystkich towarzystw naukowych w Polsce.

Prof. Hlava wita zjazd imieniem czeskiej Akademii umiejętności, wydziału lekarskiego univ. czeskiego, Tow. lekarskiego w Pradze i ogółu lekarzy czeskich w Czechach, na Morawach i Śląsku. Jeżeli zjazdy naukowe za granicą się przeżyły, to dla nas mają one znaczenie współności plemiennej. Mówca zakończył okrzykiem: „Niech żyje polska kultura i wiedza!

Dr Ozarkiewicz przemawiał im. Towarz. naukowego Szewczenki i Tow. lekarskiego rusko-ukraińskiego. Zazdrościmy Wam — mówił — sławnego uniwersytetu Jagiellońskiego, z którego płynie nauka polska; my mamy już początki nauki, grupujemy się w Towarzystwie im. Szewczenki i pragniemy całą duszą utworzenia ruskiej wszechnicy, aby i nam było danem stanąć w pierwszych szeregach narodów kulturalnych (żywe oklaski).

Dr Tkalcicz z Zagrzebia przywozi pozdrowienia narodu chorwackiego. Zakończył przemówienie kilku zwrotami polskiemi na cześć polskiej nauki i kultury. (Żywe oklaski).

Stanął następnie na estradzie witany owacyjnie profesor neurologii z Petersburga Bechterew. W pięknej, pełnej serdecznych zwrotów mowie, oświadczył, że gdy był na zesłaniu w Permie, tam po raz pierwszy zaczął czytać po polsku. Wspomniawszy o wybitnych uczonych polskich, którzy działali w Petersburgu, Mierzejewskim i Balińskim, wyraził nadzieję, że po ciemnej nocy nastanie świetlany poranek i zakończył: „Daj Boże spotkać się w granicach Rosyi w lepszych warunkach". (Długotrwałe oklaski).

Depesze i telegramy.

Sekretarz generalny, dr Bruner, odczytał następnie nadeszłe telegramy i następujący spis delegacyj:

Reprezentacye.

Na pierwsze uroczyste zebranie zjazdu przyrodników i lekarzy polskich przybyli: dr Cwikliński, szef sekcyi, del. rządu i min. oświaty; dr Fryderyk Zoll, del. Akademmii umiejętności; dr E. Bandrowski, delegat Rady m. Krakow; J. Horoszkiewicz i A. Adelmann delegaci krakowskiego Tow. technicznego; profesorowie dr Julian Nowak i dr St. Jentys, delegaci krakowskiego Tow. rolniczego; dr St. Schoengut, del. Izby lekarskiej; dr Bernadzikowski del. Wydziału krajowego; prof. dr H. Schramm, del. krajowej Rady zdrowia we Lwowie; prof. dr Kadyi delegat senatu i wydziału lekarskiego uniwersytetu we Lwowie; prof. dr Godlewski, del. Politechniki lwowskiej; dr Ozarkiewicz, delegat ruskiego Tow. lekarskiego we Lwowie; prof. dr Sieradzki i doc. dr Hornowski delegaci lwowskiego Tow. lekarskiego; pr. J. Mikułowski-Pomorski, delegat Tow. gospod. we Lwowie; prof. dr Siemiradzki, delegat muzeum im. Dzieduszyckiego we Lwowie; prof. dr Smoluchowski, delegat Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie; prof. dr Romer, del. Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie; rektor prof. dr Królikowski, delegat Akademii weterynaryi we Lwowie; Fr. Ponicki i Jan Mglej, delegaci Tow. gal. lekarzy weterynaryi we Lwowie.

Prof. dr K. Twardowski, del. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie; dr Ferdynand Obtułowicz, del. Tow. hygienicznego we Lwowie; Jan Tur, del. Towarzystwa naukowego w Warszawie; dr Wł. Gajkiewicz i dr Alfred Sokołowski, del. Tow. lekarskiego warszawskiego; dr Józef Jaworski i dr W. Szumlański, del. warszawskiego Tow. lekarzy; dr Guranowski i dr J. Zawadzki, del. „Medycyny i Kroniki Lekarskiej" w Warszawie; dr L. Łukowski, del. Tow. przyjaciół nauk w Wilnie; dr Hel. Święcicki, del. Tow. nauk w Poznaniu; S. Suchocki, del. wydziału przyrodników Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu; prof. dr Jarosław Hlava, del. Akademii umiejętności, czeskiego uniwersytetu i czeskiego wydziału lekarskiego w Pradze; prof. dr Jul. Stoklasa, del. politechniki w Pradze; profesorowie dr Antoni Vesely i dr R. Kimla, delegaci „Spolku ceskych lekarzu" w Pradze.

Wybor prezydyum.

Z kolei wybrano prezydyum w następującym składzie:

Prezes rzeczywisty: dr Heliodor Święcicki z Poznania.

Wiceprezes: dr Gajkiewicz z Warszawy.

Sekretarze: dr Gontkowski z Poznania i dr Łukowski z Wilna.

Prezesi honorowi.

Z Warszawy: dr Sokołowski, Ign. Baranowski, prof. Kosiński, prof. Dickstein, dr Jaworski.

Ze Lwowa: prof. Radziszewski, prof. Gluziński, prof. Rydygier, prof. Nussbaum, prof. Mars, prof. Twardowski i Rusin dr Ozarkiewicz.

Z Pragi: prof. Hlava, rektor Stoklasa.

Z Zagrzebia dr Tkalcicz.

Dr Święcicki, podziękowawszy za zaszczyt, objął przewodnictwo, poczem nastąpił odczyt prof. Romera.

O krajobrazie.

Prof. dr E. Romer wygłosił bardzo interesujący, niezwykle sumiennie opracowany wykład „O krajobrazie". Prelegent zaznaczył na wstępie, że w starożytności wyczuwano tylko piękno krajobrazu, ale poznanie krajobrazu przyniosły nam dopiero wieki nowsze. Pierwsze kroki na tem polu zrobiła sztuka, zrobili wielcy mistrze pendzla, jak Rembrandt, Ruysdael, Hokusei i angielski Turner, którzy intuicyą malarską odkryli kształty i formy zjawisk. Ich zdobycze, acz niewiadome, zużytkowała nauka przedewszystkiem w dziedzinie kartografii krajobrazowej. Znaczne mniejsze zasługi w tym kierunku mają artyści słowa, gdyż wyrazem zachwytu i odczucia natury jest u nich pełne podziwu milczenie.

Genialnym obserwatorem krajobrazu u nas był nieoceniony należycie jako przyrodnik Staszic. Z uczonych światowych podwaliny pracom naukowym nad krajobrazem dał Darwin.

Następnie mowca skreślił wyniki badań nad poznaniem krajobrazu, przeprowadzonych przez uczonych geografów i filozofów razem. Prace te doprowadziły dzisiej do teoryi penepleny, którą prelegent fachowo wytłumaczył.

Na tem zakończyło się pierwsze plenarne posiedzenie.

„Teka artystyczna".

Komitet zjazdu lekarzy i przyrodników polskich wydał dla swoich członków jako pamiątkę zjazdu, tekę z widokami Krakowa. Jestto 12 barwnych artystycznych autolitografii, wykonanych nader starannie w zakładzie artystycznej litografii A. Pruszyńskiego. Na tekę składają się dzieła: W. Błockiego (św. Marek), J. Czajkowskiego (fragment z Rynku), A. Czajkowskiego (kościół św. Katarzyny), St. Filipkiewicza (widok z Wawelu na Kraków), Karola Frycza (kurza stopka), T. Grotta (wnętrze kościoła Maryackiego), St. Kamockiego (kościół św. Barbary), Podgórskiego (mury Krakowa), K. Sichulskiego (kościół ks. Pijarów w nocy), W. Weissa (sadzawka św. Stanisława na Skałce), J. Wojnarskiego (kościół św. Wojciecha), Wyczółkowskiego (trumna św. Stanisława na Wawelu). Tekę zdobi pięknie i artystycznie pomyślana karta tytułowa Henryka Kunzeka, oraz okładka K. Frycza. Dla uczestników Zjazdu album to stanowić będzie miłą pamiątkę nietylko ze względu na jego wartość artystyczną, ale także jako dowód, jak w świecie nauki polskiej żywem jest odczucie sztuki.

Kronika.

Kraków, 18 lipca.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej dla spraw budżetowych odbędzie się we czwartek 20 b. m. ewentualnie także w piątek. Początek posiedzeń o g. 5 po południu.

W sprawie drożyzny mięsa w Krakowie. — Na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej dokonano wyboru subkomitetu dla spraw miejskiego składu węgla, poczem komisya przyjęła sprawozdanie magistratu o sprzeraży mięsa argentyńskiego. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad sprawozdaniem magistratu o podrożeniu mięsa w bieżącym miesiącu w Krakowie, uchwalono wnieść memoryał do Koła polskiego, w celu wyjednania u rządu środków, prowadzących do obniżenia cen mięsa. Memoryał ten mianowicie domaga się:

1) zniżenia cła od mięsa importowanego, wynoszącego obecnie 30 hal od jednego kilogramu;

2) zmiany obowiązujących przepisów weterynaryjnych o tępieniu zakaźnych chorób zwierzęcych;

3) zmiany składu najwyższej Rady weterynaryjnej przy ministerstwie rolnictwa w tym kierunku, aby do Rady tej wybierani byli także reprezentanci miast, sfer handlowych i wogóle konsumentów.

Zmiana pogody. Skwarna pogoda, jaką mieliśmy od kilku tygodni, zmieniła się od wczoraj i z zachmurzonego nieboskłonu deszcz miejscami ulewny pada ustawicznie.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Tyralik, rodem z Podgórza, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, p. Teodor Heryng, doktór medycyny paryskiego uniwersytetu, rodem z Warszawy i Franciszek Zalewski z Pniewisk w Król. Pols., otrzymali stopień doktorów wszech nauch lekarskich.

Wyjazd z Krakowa letników na wieś i do różnych miejscowości klimatycznych jest w ostatnich dniach nadzwyczaj ożywiony, zwłaszcza że i w uniwersytecie Jagiellońskim zakończyły się już wykłady. We wszystkich urzędach rozpoczął się także czas letnich urlopów. Przez Kraków przejeżdża również bardzo wiele osób ze wszystkich dzielnic Polski, zdążając do galicyjskich miejscowości klimatycznych.

Wycieczki w Pieniny i Tatry w dniach od 23—25 lipca. Akademicki Związek sportowy urządza następujące dwie wycieczki:

1) W Pieniny pod kierunkiem p. J. Gadomskiego. Wyjazd z Krakowa w niedzielę d. 23 b. m. o g. 10·30 rano do Nowego Targu. Stąd powozami do Szczawnicy (po drodze zwiedzenie ruin zamku w Czorsztynie i starożytnego kościoła w Dębnie). W poniedziałek wejście na szczyt Trzech Koron, stąd do Czerwonego Klasztoru, powrót na łodziach Dunajcem do Szczawnicy. We wtorek na Sokolicę i powozami do Nowego Targu; powrót do Krakowa o g. 11 wieczorem. Koszta wycieczki (w tem przejazd koleją, powozami i łodziami, noclegi) 30 koron, dla członków Towarzystwa 26 koron. Wycieczka jest ładna i łatwa.

2) W sobotę o g. 12 w nocy wyrusza wycieczka do Zakopanego. Program następujący: I partya pod kierunkiem p. W. Majewskiego pojedzie w niedzielę powozami do Morskiego Oka, po drodze zwiedzi Wodospady Mickiewicza i Czarny Staw nad M. Okiem. W poniedziałek powraca powozami do Zakopanego i po południu zwiedzi Dol. Kościeliską. II partya pod kierunkiem p. Prażmowskiego podąży przez Zawrat i Miedziane do Morskiego Oka; nazajutrz wejście na Rysy i powrót furkami do Zakopanego, skąd wyjazd do Krakowa o g. 10 wieczorem. Uczestnicy II partyi muszą mieć wyekwipowanie turystyczne. Koszta wraz z przejazdem kolejowym, powozami i noclegami dla I partyi 27 koron, członkowie Tow. 25 koron, dla II partyi 16 koron, członkowie 14 kor. Zgłoszenia na obie wycieczki w Coll. Novum, sala II parter, codziennie od 7—8 wieczorem u członka dyżurowego.

Zasypywanie starego koryta Rudawy w pierwszym oddziale, jest już na ukończeniu. Do zasypywania użytem jest rumowisko i ziemia brana z pod nowo rozpoczętych budowli w tej stronie miasta. Na miejscu zasypanego koryta jak wiadomo powstanie piękna alea na wzór plantacyj miejskich.

Z ruchu ludności w Krakowie. Miejski urząd zdrowia w Krakowie ogłasza sprawozdanie tygodniowe z ruchu ludności w naszem mieście za tydzień od 2 do 8 bm. W tygodniu tym Kraków, liczył 153.552 mieszkańców w tem 9368 wojskowych. Małżeństw zawarto 44, urodzin było 84: chłopców urodziło się 41, dziewcząt 39; 4 urodziło się nieżywo. Z chorób najwięcej ofiar pochłonęły choroby płucne bo 30 osób, na błonicę zmarło 8, choroby żołądkowe 9, udar mózgu 4, choroby sercowe 9, awantury 6 i t. d. Śmierci przypadkowej było 2 wypadki.

Zmiana nazwy stacyi kolejowej. Odnośnie do wzmianki naszej pod tym tytułem zawiadamia nas krakowski Inspektorat ruchu, że sprawa sprzedaży biletów kolejowych w przystanku Kraków-Łobzów jest od dłuższego czasu w toku, a załatwienie jej, po myśli odnośnej notatki, doznało zwłoki jedynie z tego powodu, że równocześnie budynki przystanku tego mają być rozszerzone.

Z kraju.

Zjazd górali. Otrzymujemy następującą odezwę: „My niżej podpisani członkowie towarzystwa „Związek górali" w Zakopanem, oraz przedstawiciele ludu, inteligencyi i świata literackiego i artystycznego Podtatrza celem pokrzepienia ducha i sił naszych, w dzisiejszych smutnych czasach, zapraszamy gorąco naszych rodaków rozprószonych za chlebem po świecie, — członków sekcyi akademickiego naszego towarzystwa na zjazd w Zakopanem w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. W tych dniach bowiem odbędzie się w Zakopanem odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego, dłuta naszego rodaka artysty Wojciecha Brzegi, — a przytem pragniemu uczcić nietylko wielką narodową rocznicę, ale także i pracę twórczą naszych twórców i artystów starszego pokolenia, a zwłaszcza wielkiego naszego poetę, — autora potężnego cyklu „Na skalnem Podhalu" — Kazimierza Tetmajera. Od lat już pragnęliśmy obaczyć się razem z tymi, co poszli od nas daleko w świat, zliczyć nasze siły i skupić dążenia, zespolić „myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko ducha", a więc teraz wzywamy, zapraszamy i z gorącem sercem czekamy. Program, termin ścisły oraz bliższe szczegóły doniesiemy w dziennikach". Za tymczasowy komitet zjazdu: Jędrzej Bachleda, Józef Bachleda Curuś, Marcin Błahut, Wojciech Brzega artysta, Józef Chyc, Nagobiec, dr Andrzej Chramiec, Maciej Gąsienica, Feliks Gwiżdż, Jan i Maciej Jacina, Wojciech Stanisław i Jędrzej Krzeptowski, Jan Kubin, Józef Kantor, Zygmunt Lubertowicz, Jan Nieioch, Władysław Orkan, Franciszek Pawlica prezes, Józef Ptaś poseł, Wincenty Regiec, Stanisław Roj, Wojciech Roj młodszy, Stanisław Roj Szczepaniak, Jan i Stanisław Sobczak „Johym", Walenty Staszek, Jan Walczak".

Konkurs. Zarząd główny Macierzy szkolnej na Śląsku rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela 1 klasy szkoły ludowej pospolitej w Toszonowicach Górnych (powiat Cieszyn). Płaca zasadnicza według śląskiej ustawy szkolnej, to jest najmniej 1200, a najwyżej 2000 koron rocznie, zależnie od ilości lat służby; dodatki pięcioletnie, dodatek na mieszkanie 300 lub 500 koron rocznie, dodatek Macierzy 220 kor., dodatek drożyźniany w wysokości 10 proc. od sumy płacy zasadniczej i dodatków pięcioletnich. Podania należy wnosić do zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie w przepisanej drodze służbowej. Termin upływa z dn. 31 lipca b. r.

Rozszerzenie stacyi kolejowej w Mydlnikach ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Obecnie, jako prace przedwstępne, przedsięwzięto zasypywanie leżącego naprzeciw stacyi kolejowej wąwozu ziemią z niwelowanych pagórków, pośród których biegnie tor kolejowy. Do przewozu ziemi użytą jest wąskotorowa kolejka ciężarowa.

Pożar. Piszą nam z Krzeszowic: W Czernej przy Krzeszowicach wybuchł w niedzielę wieczorem w domu włościańskim pożar, który, dzięki nadludzkim wprost wysiłkom bawiących tam obecnie letników z Krakowa i sprzyjającej okoliczności, że powietrze było zupełnie spokojne, bez wiatru, nie przybrał większych rozmiarów w miejscu, gdzie domy, zajęte przeważnie przez letników, stoją gęsto obok siebie. Wachmistrz miejscowej żandarmeryi, mimo, że posterunek żandarmeryi w Czernej znajduje się zaledwie o kilkanaście kroków od płonącego domu, zjawił się sam jeden dopiero pod koniec pożaru, a nadto nietylko zachował się biernie, ale nawet wstrzymywał letników, spieszących na ratunek z wodą. — W dodatku, gdy bawiący tam przypadkiem z Krakowa p. C. K. zażądał od niego wezwania przyglądających się włościan do noszenia wody z płynącej o kilkadziesiąt kroków rzeczki, oświadczył mu wachmistrz, że on jest tu do rządzenia, nie ktoś z miasta, a na czynione mu uwagi, rozpoczął dopiero swe urzędowanie po niemiecku słowami: „Im Namen des Gesetzes", wzywając pana C. K. do podania mu swego nazwiska.

Niewytłómaczonem też jest postąpienie straży pożarnej w Krzeszowicach, która, zawiadomiona o pożarze, pomocy odmówiła.

Przemyśl, 17 lipca. (Zlot doraźny. Rocznica grunwaldzka).

Zlot doraźny IV okręgu odbył się tu wczoraj przy udziale przeszło 500 druhów z całego okręgu. Główny punkt programu zlotowego tworzył „marsz potyczkowy", zwany inaczej „manewrami sokolemi" — rozpoczęty o godz. 5 rano, zakończony o 1 po poł. Sokoli podzieleni na dwie „armie" północną i południową, wyruszyli z Przemyśla i Radymna. Po długich ewolucyach, ściśle na wzór wojskowy, spotkały się oba oddziały we wsi Duńkowierce. Po stoczonej tu „markowanej" potyczce, pełnej malowniczych momentów, oba oddziały wróciły do Przemyśla, gdzie po południu na boisku „Sokoła" odbyły się wolne ćwiczenia sokołów, a także i sokolic, żywo oklaskiwane przez zebrane na boisku tysiączne tłumy publiczności.

Równocześnie w tym samym dniu odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, jako w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. O obchodzie, bodaj najskromniejszym, nikt jakoś nie pomyślał, a szkoda, bo można go było połączyć ze zlotem.

Kobieta szpiegiem. Z Przemyśla donoszą do dzienników lwowskich: W czasie rewizyi u Leontyny Trąpczyńskiej skonfiskowano mnóstwo map, klucz od szyfrowanej korespondencyi, mnóstwo zapisków treści wojskowej, odnoszących się do urządzeń wojskowych w Przemyślu, bogaty zapas aparatów fotograficznych, teleskopy i tym podobne rzeczy. Na podstawie takiego wyniku rewizyi, komisarz przyaresztował Trąpczyńską i odprowadził ją na inspekcyę, gdzie ją w nocy jeszcze przesłuchał. Tutaj T. przyznała się do winy i złożyła obszerne zeznania. Oświadczyła ona, że jeden z pułkowników sztabu generalnego w Warszawie wysłał ją do Przemyśla w celach szpiegowskich. Zapiski u niej znalezione, otrzymała w generalnym sztabie w Warszawie, a zadaniem jej było stwierdzenie na miejscu, czy te wiadomości o stanie fortecy, mostów, zamku przemyskiego i t. p., jakie posiada sztab, zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy. Pobyt swój w Przemyślu poświęciła spełnieniu otrzymanego polecenia i objekty, do których nie mogła się dostać, albo których nie mogła obserwować bez zwrócenia na siebie uwagi, obserwowała z dalszych miejsc przy pomocy teleskopów lub innych szkieł powiększających. Na podstawie takiego przyznania się do winy, Trąpczyńską odstawiono do sądu, a policya poszukuje za ewentualnymi spólnikami kobiety-szpiega.

Budowa mostu na Sanie. Korespondent nasz donosi z Przemyśla: Stary drewniany most na Sanie w Przemyślu, łączący miasto z Podwiniem, w swoim rodzaju zabytek drewnianego budownictwa mostów, otoczony z obu stron drewnianem oszalowaniem ponad wysokość dorosłego mężczyzny, w niedługim czasie przestanie istnieć. Sam most jak stał dotychczas lata mógłby i nadal latami służyć do użytku. Na zgubę jego złożyły się jednak względy strategiczne i łatwość, z jaką w danym razie uległby pożarowi. Zatem na żądanie ministerstwa wojny — na rok przyszły będzie zastąpiony nowym o konstrukcyi żelazno-betonowej, ze względów wojskowych, podobno najwłaściwszej, gdyż łatwiej opierającej się uszkodzeniom.

Podobno nawet wykonanie projektów zostało już powierzonem jednej z firm... wiedeńskich. Ze względu, iż jestto budowla galicyjska, oraz że ze względu, iż koszta budowy prawdopodobnie w znacznej części poniesie kraj, wiadomość ta jest ważną, idzie bowiem o to, aby wraz z projektami także wykonania nie otrzymała firma pozakrajowa.

Ze Świata.

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego na polu bitwy. Dzisiaj mija 35 rocznica bitwy pod Lissą, a przy sposobności tej jeden z wyższych wojskowych armii austryackiej w nadesłanej nam notatce przypomina udział w tej bitwie jednego ze zmarłych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na wyspie Lissie, położonej na południe od Ancony, znajdowało się w 1866 roku 12 fortów, które były uzbrojone w 88 dział, przeważnie przestarzałej konstrukcyi. Załogę stanowiły dwie (3 i 5) kompanie pułku artyleryi wybrzeżnej, batalion piechoty marynarskiej, mały oddział inżynieryi i oddział marynarzy — razem 1.800 ludzi. — Włosi postanowili zdobyć tę wyspę i w tym celu dn. 18 lipca 1866 roku wysłali na wybrzeża Lissy 12 pancerników i 23 okręty drewniane. Ta flota miała 546 dział.

Najbardziej krwawa walka toczyła się o zdobycie fortu św. Jerzego, którego komendantem był porucznik (oberleutnant) dr Jakób Girtler. Urodzony w roku 1825 w Krakowie, uczęszczał na wydział prawa, ale w r. 1849 został w drodze karnej wzięty do wojska. W roku 1854 został podporucznikiem 6 batalionu artyleryi fortecznej. W tym czasie otrzymał dyplom doktora praw (1859 roku), a w roku 1861 awansował na porucznika. W roku 1865 habilitował się jako docent prawa niemieckiego. — W roku 1866 powołany został do pułku artyleryi wybrzeżnej, w roku 1870 został nadzwyczajnym, a w roku 1877 zwyczajnym profesorem uniw. Jag.

Obok Girtlera, jako komendanta fortu, był podporucznik Bittner komendantem bateryi. — Załogę tworzyło 115 artylerzystów, uzbrojenie 17 dział, z czego 4 odtylcowe, reszta o gładkich lufach.

Działa włoskie zasypały fort św. Jerzego gradem pocisków, tworząc w wałach i murach wielkie otwory. Jedna z kul spowodowała wybuch komory i ciężko zraniła podporucznika Bittnera, który mimo to dalej kierował ogniem. W pół godziny przedtem został w obie nogi zraniony dr Girtler. Mimo to pospieszył na huk wybuchu do bateryi podporucznika Bittnera, kazał go zawieźć w bezpieczne miejsce i sam dalej kierował ogniem. Po 6 godzinach nieustannej kanonady, gdy połowa załogi już była niezdolną do walki, a połowa dział stała się niezdolną do użytku, dr Girtler kazał zaprzestać ognia.

Nazajutrz d. 19 lipca walka zawrzała na nowo. Włosi skierowali swoje działa znowu na fort św. Jerzego. Około g. 5 po południu porucznik dr Girtler miał już tylko 3 działa zdolne do użytku. Dalszy opór był zupełnie beznadziejny. Dr Girtler usiłował pozyskać połączenie z komendą twierdzy, ale bezskutecznie. Wobec tego postanowił opuścić fort na własną odpowiedzialność, zwłaszcza że każdej chwili groził wybuch magazynu prochu.

Nazajutrz admirał austryacki Tegetthoff pobił pod Lissą flotę włoską. Dwudniowa walka o fort św. Jerzego była wstępem do tego zwycięstwa, gdyż wtedy został pancernik włoski „Formidabile" uczyniony niezdolnym do boju, inne zaś okręty włoskie zostały uszkodzone. Oprócz podporucznika Bittnera poległ podporucznik Pawłowski.

Zajście z przemytnikami. Z Mysłowic donoszą: Onegdaj grupa przemytników usiłowała w pobliżu cmentarza w Niwce przenieść znaczny zapas kontrabandy do Królestwa Polskiego. Z powodu pięknej nocy księżycowej zostali oni jednak spostrzeżeni przez rosyjską straż graniczną, która zagroziła przemytnikom strzelaniem. Spłoszeni przemytnicy, obawiając się przychwycenia lub zastrzelenia, pozostawili nad Przemszą całą kontrabandę, sami zaś umknęli na stronę pruską. Zabrana kontrabanda przez rosyjskich żołnierzy pogranicznych, posiadać ma wartość około 3000 marek.

Zmiany nazwisk. Z urzędowej statystyki pruskiej dowiadujemy się, że bardzo wiele osób narodowości polskiej zmienia swoje polskie nazwiska na niemieckie. Czynią to mianowicie ci Polacy, którzy znajdują się w stosunku zależnym do władz administracyjnych, a przedewszystkiem pozostający w służbie kolejowej lub nawet rzemieślnicy, pracujący w warsztatach kolejowych. Według urzędowej statystyki, w 1909 roku 618 Polaków przybrało nazwiska niemieckie, a w 1910 roku liczba takich Polaków wzrosła nawet do 739. Odnosi się to prawie wyłącznie do dzielnic polskich. Naturalnie „dobrowolne" zmienianie nazwisk polskich na niemieckie odbywa się bez żadnej przeszkody, gdyż urzędowe czynniki procedurę tę ułatwiają. Nie inaczej dzieje się z przeinaczaniem nazw polskich miejscowości. Germanizacya i w tym kierunku postępuje z „energią i konsekwencyą", godną lepszej sprawy.

„Dodatkowa policya". Przedwczoraj miała być zniesiona istniejąca w Łodzi tak zwana dodatkowa policya, utrzymywana kosztem fabrykantów i przemysłowców. Stało się jednak inaczej. Fabrykanci i przemysłowcy uchwalili nietylko wnieść 30.000 rb. za rok ubiegły, lecz także zadecydowali płacić na utrzymanie policyi dodatkowej jeszcze w ciągu roku bieżącego, a to z powodu zdarzających się coraz częściej w ostatnich czasach napadów i rabunków, z któremi, zdaniem fabrykantów, policya w zwykłym składzie nie mogłaby walczyć skutecznie.

Z Abbazyi piszą nam: Abbazya zaludniła się w tym sezonie w sposób niezwykły. Zdaje się, że wpłynęła na to podejrzana zdrowotność na Lido i w innych miejscowościach kąpielowych włoskich. Spadli więc tu chmurą nie tylko Węgrzy, stali zresztą goście lipcowi, ale przyspieszyli znacznie przyjazd swój Polacy. Co chwila też słyszy się na „strandzie" i w parku język polski. Skupienia wszakże rodaków dla towarzyskiego życia — ani śladu! Jedynym jeszcze punktem stycznym jest czytelnia, pełna naszych dzienników i kaplica. Abbazya gotuje się podobno do znacznych przemian i poz wad także zaczyna na „wielką rivierę", skoro zafundowała sobie nawet t. zw. „Casino des etrangers" z ustronną salą o zielonym stole... Pogoda niezmienna, upał, morze spokojne.

Fundusz Roseggera. Jak niemieckie dzienniki donoszą zebrano dotychczas w gotówce na fundusz Roseggera 1.432 „cegiełek", co czyni 2,846.000 koron. Jedna cegiełka bowiem na ten cel wynosi 2.000 koron. Niemieckie dzienniki wyrażają z tego powodu wielką radość i wzywają do uzupełnienia brakującej reszty tak, iżby fundusz ten wynosił 3 miliony koron. Polski Dar Grunwaldzki nie wynosi w gotówce ani trzeciej części tego, co Niemcy zebrali na cele germanizacyjne.

Trzęsienie ziemi w Keczkemecie. Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Khuen-Hedervary udał się w towarzystwie 35 posłów, przeważnie z partyi pracy, do Keczkemetu, ażeby naocznie stwierdzić rozmiary klęski, spowodowanej trzęsieniem ziemi. Szkody są większe niż pierwotnie sądzono. Z wielkiej sali ratusza przez otwór w suficie, wybity spadającym kominem, widzieć można niebo. Klasztor Pijarów z r. 1720 mimo grubych murów i sklepień tak jest uszkodzony, że prawdopodobnie zostanie rozebrany. Świątynia wyznania reformowanego z XVI wieku zostanie bezwarunkowo zbu-

rzona, gdyż nie można jej naprawić. Koszary po części nie nadają się do użytku, a hotel „Beretvas“ został zamknięty. Z 10.319 domów uszkodzonych zostało w obrębie miasta 4040, na przedmieściach 1946, ocalało tylko 3343. Szkoda wyrządzona w nieruchomościach miejskich wynosi 1 i pół miliona koron, w nieruchomościach prywatnych 8 miliony. Najbardziej dotknięci zostali ci, którzy oszczędnościami całego czasem życia zbudowali domy, po części z obciążoną hipoteką, a teraz nie mają możności przystąpić do ich naprawy. Gmina jest bogata posiada bowiem majątek nieruchomy wartości 21 milionów koron.

Listy kupieckie z przed 325 lat. Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Przy przeprowadzce sądu okręgowego znaleziono tu listy z roku 1585, pochodzące z Włoch, a adresowane do Niemiec. W listach tych znaleziono kilkanaście weksli, wystawionych na długich a wąskich paskach papieru. Znaleziono również próbki materyałów, z czego można wnosić, że już przed 300 laty z górą kupcy przesyłali sobie próbki towarów.

Zamachy na pociągi we Francyi. W niedzielę nieznani sprawcy usiłowali wykoleić pociąg osobowy, idący z Lorient do Meslan. Ułożyli na torze spory stos ciężkich kamieni, na szczęście jednakże budnik przy pomocy robotników zdołał na czas usunąć kamienie. W pobliżu stacyi Montpellier przecięto 15 drutów telegrafu, a koło stacyi Gagay pod Wersalem na kilka minut przed nadejściem pociągu paryskiego spostrzegł budnik wielkie kamienie na szynach. Podobne zamachy wydarzyły się w innych miejscach. Rząd wyznaczył nagrodę w kwocie 5000 franków za wykrycie sprawców zamachu na pociąg ekspresowy, idący z Hawru do Paryża, który chciano w nocy z dnia 29 na 30 czerwca wykoleić w pobliżu mostu.

Uprowadzony przez bandytów. Z Saloniki telegrafują: Bandyci, którzy uprowadzili inżyniera Richtera, nadesłali za pośrednictwem dwóch pasterzy list z żądaniem zapłacenia okupu w przeciągu dwóch dni. W przeciwnym bowiem razie Richter zostanie ścięty. Pasterzy aresztowano, nie chcą oni jednak zdradzić schroniska bandytów.

Zmarli.

Adam Hulewicz, em. funkcyonaryusz kolei państw., obywatel m. Lwowa, uczestnik walki o niepodległość z r. 1863, umarł w Podgórzu, przeżywszy lat 67.

Na pomnik Kościuszki złożył w admin. „Now. Ref.“ Rogoziński Stanisław z Jaworzna K 3·50.

Z Powszechnego Związku artystów-malarzy i rzeźbiarzy. Zamknięta z początkiem b. m. wystawa „Niezależnych“, która pomimo przeciwieństw i trudności, cieszyła się przez dwa miesiące nadspodziewanem powodzeniem, przeniesioną została po wysprzedaniu pewnej części dzieł i skompletowaniu nowemi eksponatami, do tymczasowego lokalu Związku na Małym Rynku l. 6, I p., gdzie doborowy ten zbiór w godzinach od 10—1 i od 3—6 bezpłatnie oglądać można. Między innemi znajdują się tu pejzaże podhalańskie Gałka, Kamockiego i Tagi, krajobrazy bronowickie Tetmajera, widoki „Starego Krakowa“ Zarzyckiego, dalej obrazy Hoffmana, Karszniewicza, Karpińskiego, Leona Kowalskiego, Machalskiego, Małachowskiego, Markowicza, Nowakowskiego, Okonia, Piotrowskiego, Procajłowicza, St. Pronaszki, Rzegocińskiego, Radziejowskiego, Stroynowskiego, Skrochowskiej, Zielińskiej i innych. Osobom, zainteresowanym celami oraz działalnością Związku, udziela bliższych wyjaśnień sekretarz stowarzyszenia.

Z kalendarza. We wtorek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilla w.; we środę 19 lipca: Wincent. go à Paulo; we czwartek 20 lipca: Czesława i Hieronima.

Wschód słońca dnia 18 lipca o godzinie 3 m. 52, zachód o godzinie 7 min. 40; długość dnia godzin 15 min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 lipca termometr doszedł od 12·1 do 19·5 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 18 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru 14·4 C.; wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Krysia leśniczanka“.
We środę: „Manru“.
We czwartek: „Miłość cygańska“.
W piątek: „Hrabia Luksemburg“.
W sobotę: „Quo vadis?“ —

Teatr w Parku Krakowskim.

We wtorek: „Polak z dolarami“.
We środę: „Wesoły karnawał“.
We czwartek: „Wesoły karnawał“.
W piątek: „Krowoderskie zuchy“.

Dział ekonomiczny.

* **Zakaz przywozu mięsa argentyńskiego.** Z Wiednia telegrafują: Rząd wydał zakaz przywozu mięsa argentyńskiego. Z tego powodu transport mięsa argentyńskiego, który w pierwszych dniach sierpnia ma przybyć do Tryestu, nie będzie nawet wyładowany.

Jako przyczynę wydania tego zakazu podają sprzeciwienie się rządu węgierskiego, który zezwolił na import do Austryi tylko 2000 ton mięsa argentyńskiego. Ponieważ zaś kontyngent 50.000 sztuk świń, które mogą być dostawiane z Serbii do Austryi, jest prawie wyczerpany, przeto obawiają się w najbliższych dniach bardzo znacznego podwyższenia cen mięsa.

* **Czeski Bank agrarny.** Telegram z Pragi donosi: Pod przewodnictwem posła Svehli ukonstytuował się tutaj na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów „czeski Bank agrarny“. Kapitał akcyjny w sumie 2 milionów koron został w zupełności wpłacony, a obecnie nastąpi emisya nowych akcyj na kwotę 3 milionów. Prezesem banku został wybrany poseł Dworzak, wiceprezesem p. Udrżal, do rady nadzorczej wszedł p. Zazworka.

* **Podjęcie ruchu kolejowego.** Wstrzymany swojego czasu ruch kolejowy na liniach Żuczka-Nowosielica i Hliboka-Seret został w dniu 10 b. m. powtórnie przywrócony.

* **Wystąpienie z Rady kolejowej.** P. Zahradnik donosi w „Union“, że wystąpił z przybocznej Rady kolejowej. Od złożenia tego mandatu uczynili czescy agraryusze zależnem przyjęcie p. Zahradnika do zjednoczonego Klubu czeskiego w parlamencie.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 lipca.

Wiadomości osobiste. Prezydent galicyjskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów Ryszard Wopaterni, wyjechał na 6-tygodniowy urlop. Kierownictwo dyrekcyi poczt i telegrafów objął wiceprezydent Artur Schiffner.

Wyjazd kolonistów. I krajowa lecznicza kolonia w Rymanowie zawiadamia, że wyjazd dziatwy z Rymanowa z powrotem z I sezonu nastąpi dnia 23 bm. o g. 1·43 w południe ze stacyi Rymanów w kierunku na Chyrów-Sambor do Lwowa przybędzie kolonia o g. 9 wieczór w niedzielę. Rodzice wysiadających na prowincyi uwiadomią zarząd kolonii, na których stacyach na dziatwę oczekiwać będą.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi. Śledztwo prowadzone przeciw aresztowanemu niedawno we Lwowie szpiegowi Maryanowi Piechocińskiemu, miało, jak słychać, stwierdzić, że Piechociński zwerbowany został dla celów szpiegowskich przez rosyjskiego konsula we Lwowie Pustoszkina. Piechociński w ostatnich czasach uprawiał na wielką skalę szpiegostwo wojskowe w Wiedniu, stąd też powstały pogłoski, że sprawa powyższa zostanie przeniesioną ze Lwowa do Wiednia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 18 lipca.

Davos. Rosyjski minister spraw zagr. Sasonow przybył tu na dłuższy pobyt.

Zamknięcie towarzystwa żydowskiego.

Petersburg. Założone w r. 1908 towarzystwo żydowsko-literackie, posiadające 120 filij na prowincyi, zostało, bez podania bliższych przyczyn, przez władze zamknięte.

Naruszenie granicy.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi z Udine, że dwaj podoficerowie austryaccy przekroczyli granicę włoską i wszedłszy na szczyt Val Piccolo, zniszczyli włoskie słupy graniczne.

Nieunikniona wojna.

Petersburg. Były prezydent Dumy, Guczkow, który wrócił z Azyi wschodniej, oświadcza na podstawie swoich spostrzeżeń, że wojnę rosyjsko-chińską uważa za nieunikniona.

Uspokojenie Albanii.

Konstantynopol. Ambasador angielski wręczył wczoraj Porcie notę swego rządu, który radzi Porcie wszystko uczynić dla rychłej pacyfikacyi Albanii.

Salonika. Minister wojny zawiadomił generalissimusa wojsk tureckich w Albanii, Torghuta Szefket paszę, że rząd przyznał mu podwyższenie jego poborów, co powszechnie uważają, że wyraz zadowolenia i uznania dla Torghuta paszy. Sądzą, że wywoła to zaostrzenie sprawy albańskiej, gdyż Torghut Szefket pasza, znany z bezwzględności wobec Albańczyków, będzie to uważał za zachętę.

Posłuchania u papieża.

Wiedeń. Ministerstwo oświaty ogłasza, na mocy zawiadomienia ministerstwa spraw zagranicznych przepisy, zaostrzające starania austryackich obywateli o posłuchanie u papieża. W przyszłości mogą tylko wybitne osobistości urzędowe otrzymywać pozwolenie posłuchania u papieża za pośrednictwem austryackiej ambasady w Rzymie.

Kwestya marokańska.

Berlin. Dzienniki tutejsze zapewniają, że rokowania francusko-niemieckie w sprawie Maroka biorą bardzo korzystny obrót. Niemcy otrzymają ważne koncesye gospodarcze w Maroku i terytoryalne w Kamerunie. W zamian za to uznają Niemcy przewagę wpływu francuskiego w Maroku.

Wyścigi automobilowe.

Petersburg. Wczoraj rozpoczęły się międzynarodowe wyścigi automobilwe Petersburg—Moskwa—Petersburg, urządzone przez władze wojskowe. W konkursie bierze udział 16 samochodów zagranicznych systemów i 2 samochody ze służby sanitarnej.

Mowa tronowa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 18 lipca.)

Wiedeń. Członkowie obu Izb austryackiej Rady państwa zgromadzili się dzisiaj przed godziną 12 w sali tronowej w Burgu. Wielu posłów przybyło w strojach narodowych, nie brakło także mundurów wojskowych. W loży zasiedli przedstawiciele ciała dyplomatycznego obcych dworów i członkowie rodziny cesarskiej.

Z uderzeniem godziny 12 zapowiedział starszy mistrz ceremonii przybycie cesarza. Poprzedzony ministrami z prezydentem gabinetu bar. Gautschem, wszedł cesarz w galowym mundurze polnego marszałka. Członkowie obu Izb wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Z zewnętrznego podwórza burgu odezwała się salwa batalionowa, poczem orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony.

Mowa tronowa.

Wiedeń. Cesarz odczytał następnie mowę tronową, która brzmiała, jak następuje:

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa!

Na początku nowego okresu prawodawczego zgromadziłem Was w około mego tronu, aby wyrazić panom moje cesarskie pozdrowienie i powitać panów serdecznie przy podjęciu waszej konstytucyjnej czynności. Chociaż ubiegły okres prawodawczy, w którym Izba poselska zgromadziła się na podstawie ogólnego prawa wyborczego, z pewnością może się wykazać uznania godnemi czynami dla dobra państwa to przecież ważne i naglące zadania zostały niezałatwione. Zarządzenie nowych wyborów dało moim ludom ponownie sposobność do objawienia ich woli. Ludność oczekuje na wielu polach owocodajnej pracy ustawodawczej, dlatego też w bieżącej sesyi pilność i rozwaga Panów znajdzie szerokie pole.

Rozwój sił wojskowych.

Szybko postępujący wszędzie rozwój sił wojskowych wymaga także i u nas zwiększonej pieczy dla siły zbrojnej. Od tego obowiązku państwo tem mniej może się uchylić, im więcej mu zależy na trwałem zapewnieniu pokoju. Przedłożenia dotyczące, których jak najszybsze załatwienie leży tak bardzo w interesie ogółu, mają na celu uzupełnić to, co zaniedbano i zapewnić to, co jest nieunikione. Przytem uwzględniono życzenie ludności co do skrócenia czasu służby prezencyjnej i co do ułatwień w pełnieniu obowiązku wojskowego. W związku z tem znajduje się piekąca potrzeba reformy wojskowej procedury karnej, jakoteż szereg przedłożeń, mających na celu skuteczniejszą opiekę nad członkami siły zbrojnej i ich rodzinami.

Przedłożenie bankowe. — Nowe ciężary.

Najbardziej piekące jest załatwienie przedłożenia bankowego, aby uregulowanie kwestyi not postawić znowu na silnej podstawie ustawowej.

Nadto czekają Panów na polu finansowem ważne i niedające się odłożyć prace. — Idący naprzód rozwój wzmógł tak dalece zadania państwa, że otwarcie nowych finansowych źródeł pomocniczych stało się rzeczą nieodzowną. Aby zadość uczynić tym zwiększonym wymaganiom, równocześnie zaś osiągnąć sprawiedliwy rozdział ciężarów, rząd mój przedłoży Panom szereg projektów ustawowych, dotyczących podwyższenia lub zaprowadzenia rozmaitych opłat, a mianowicie bezpośrednich i pośrednich podatków. Na tej drodze ma się też znaleść środki na to, aby dać krajom do rozporządzenia większe sumy przekazane.

Jeżeli otwarcie nowych źródeł dochodów stawia ofiarności reprezentacyi ludowej znaczne żądania, to spodziewam się przecież, że Panowie, w pełnem zrozumieniu nowożytnych zadań państwa, i z tem większą energią przystąpicie do załatwienia tych przedłożeń, im więcej tylko przez istotną reformę finansów, państwo będzie mogło zadość uczynić swoim zadaniom na polu kulturalnem, socyalnem i gospodarczem.

Przedłożenia rządowe.

W tem oczekiwaniu rząd mój przedłoży Panom ponownie propozycyę, mające na celu rozwiązanie kwestyi ubezpieczenia społecznego. Należy przytem uwzględnić także doświadczenie, wypływające z praktyki innych krajów oraz punkty widzenia, poruszone w dotychczasowych obradach parlamentu.

Obok tego obszernego dzieła reformy, będziecie się musieli panowie zająć także poszczególnemi specyalnemi pracami około rozwinięcia ustaw, mających na oku pomyślność i ochronę warstw robotniczych. Ustawodawstwo nie będzie mogło w przyszłości usunąć się także od uwzględnienia usprawiedliwionych życzeń służby państwowej w kierunku poprawy jej losu. Nie mniejszą uwagę będziecie musieli panowie zwrócić na ściślejsze określenie praw i obowiązków urzędników i służby.

Rząd mój wszystko uczyni, aby siłom twórczym, zarówno w rolnictwie, jak przemyśle, górnictwie, rękodzielnictwie i w handlu zapewnić możność skutecznej konkurencyi. Dopóki warunki zarobkowe w rozmaitych gałęziach gospodarczych nie dają wszystkim obywatelom państwa możności pewnej egzystencyi na glebie ojczystej, uregulowanie kwestyi emigracyi wymagać będzie specyalnej pieczy.

Uznanie konieczności silniejszej polityki gospodarczej nada także sprawom ruchu większe znaczenie. Idzie tu w pierwszym rzędzie o to, aby zwiększyć sprawność rozszerzonej w ostatnich latach państwowej sieci kolejowej, równocześnie zaś, aby przez celowe zarządzenia w administracyi i w ruchu podwyższyć jej rentowność i aby jej przez stworzenie nowych linij rozszerzyć.

Tak samo trzeba będzie dalej pracować nad rozszerzeniem handlowo-politycznych stosunków i żeglugi, aby umożliwić ważne dla wzrostu całego naszego życia gospodarczego, rozszerzenie pól zbytku wyrobów naszego przemysłu rodzinnego, oraz, by umożliwić wydatniejszy rozwój naszego handlu zagranicznego.

Kanały w Galicyi.

Ponieważ wykonanie daleko idącego programu, zawartego w ustawie kanałowej w terminach ustawy postanowionych, okazało się niemożliwem ze względów technicznych i finansowych, rząd mój przedstawi Panom przedłożenie, które, uwzględniając owe siły finansowe państwa, stworzy podstawę do urzeczywistnienia poszczególnych, bardzo doniosłych planów gospodarczych na tem polu, a w tych ramach uwzględnione będą także uprawnione interesy mego królestwa Galicyi, którego rozwój gospodarczy leży mi na sercu.

Szkoła ludowa.

Szkoła ludowa przy stałem podkreślaniu jej głównego zadania wychowawczego, opartego na podstawie obyczajowo-religijnej, będzie musiała w wydatniejszej, niż dotąd, mierze kształcić młodzież do praktycznych wymagań gospodarczej konkurencyi. Nowożytne potrzeby, wynikające z nowożytnych metod badań i nauki naszych szkół wyższych i naszych sił nauczycielskich, wymagają większego uwzględnienia.

Fakultet włoski.

Przedłożenie w sprawie utworzenia samodzielnego prawniczego wydziału z włoskim językiem wykładowym wniesione będzie niebawem w Radzie państwa.

Reformy sądowe.

Na polu ustawodawstwa sądowego trzeba będzie załatwić ważne zadania. Do nich specyalnie zalicza się zasadnicze, szczegółowe nowe ukształtowanie materyalnego prawa karnego, jakoteż częściowa zmiana prawa procesowego karnego, uregulowanie sprawy ochrony młodzieży i częściowa reforma prawa cywilnego, jakoteż odciążenie sądów.

Bogaty materyał prac Rady państwa, który czeka załatwienia, da się tylko wówczas opanować, jeżeli roztropne wyzyskanie czasu pójdzie ręka w rękę z celowem ukształtowaniem normalnego biegu spraw.

Reforma regulaminu.

Wśród przedłożeń mego rządu znajdziecie też panowie projekt, dotyczący zmiany ustawy o regulaminie, która ma na celu szybki bieg prac Rady państwa.

Szanowni Panowie! Zapewnienie celowej techniki pracy samo przez się nie jest jedynem, nie jest najważniejszem założeniem dla pomyślnej czynności reprezentacyi ludowej. Czekającym panów zadaniom zdołacie tylko wówczas podołać, jeżeli nigdy nie stracicie z oka potrzeb całości. Rada państwa nie może nie uznawać, że opór, choćby o uprawnione interesa, tylko w drodze ugody może być usunięty lub przynajmniej złagodzony, że nieosłabione trwanie dalej tego oporu, tworzyłoby zaporę dla pomyślnej, dobru ogólnemu służącej pracy, i musiałoby doprowadzić do poważniejszego, przez moje ludy boleśnie odczuwanego zastoju we wskazanem ukształtowaniu naszych urządzeń.

Spokój w Czechach.

Ogólnie jest już uznaną rzeczą, że stosunki obu zamieszkujących Królestwo Czechy ludów wymagają trwałego uregulowania na podstawie wzajemnego porozumienia. Jeżeli gospodarcze, społeczne i kulturalne siły, któremi moje królestwo Czechy w tak bogatej mierze rozporządza, mają być w pełni rozwinięte, to muszą nastąpić przeciwieństwa, które szkodę przynoszą ludzkości, hamują ustawodawczą czynność Sejmu i kwestyonują uporządkowany bieg administracyi krajowej, a na życie konstytucyjne całego państwa ujemnie oddziaływują. Z całą pewnością oczekuję, że zjednoczonym uda się stworzyć podstawy dla porozumienia między obu ludami.

Dobrodziejstwo pokoju.

Szanowni Panowie! Spodziewam się, że dobrodziejstwa pokoju, przez ścisły stosunek do naszych sojuszników, który to stosunek dalej trwa w niezmienionej serdeczności i przez przyjazne stosunki, jakie monarchia z wszystkiemi mocarstwami utrzymuje, będą nam zachowane.

Zakonczenie.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Miłość i wierność moich ludów, których dobru poświęcę i nadal moje całe usiłowania towarzyszyła mi bez przerwy podczas długich moich rządów, jakie mi Opatrzność użyczyła i były mi pociechą i podporą w ciężkich godzinach. Z wzruszonem sercem dziękuję za to Wszechmocnemu i błagam o Jego łaskę dla Waszej pracy.

Mowę cesarza kilkakrotnie przerywano oklaskami. Wśród okrzyków obu Izb, odszedł cesarz do swoich apartamentów.

Wiedeń. Mowę tronową oklaskiwano kilkakrotnie. Specyalnie oklaskiwano ustępy, dotyczące sprawy kanałów i ugody czeskiej.

Powszechnie podnoszono wyborny, kwitnący wygląd cesarza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 lipca.

Otwarcie wystawy balneologicznej i farmaceutycznej w Krakowie. Dzisiaj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów leczniczych polskich oraz polskiej wystawy farmaceutycznej. Gmach Akademii handlowej, gdzie się wystawy mieszczą, przybrał odświętną szatę. Brama wchodowa i korytarz przy wejściu pięknie udekorowano chorągwiami o barwach miejskich i zielenią.

Około godziny 12-tej w południe zaczęli uczestnicy zjazdu gromadnie przybywać do gmachu Akademii. Nadto przybyli na otwarcie wystawy ks. biskup Nowak, szef sekcyi w ministerstwie oświaty Dr Ćwikliński i delegat namiestnictwa Fedorowicz. Wystawę otworzył wiceprezes komitetu wystawowego Dr Ludwik Schneider.

Po oficyalnem otwarciu wystawy udali się licznie zebrani uczestnicy na zwiedzenie poszczególnych sal, oprowadzani przez pp. Dra Schneidra, Dra Frączkiewicza i Dra Zanietowskiego.

Napad bandytów. W nocy z soboty na niedzielę w Żegocinie, w powiecie stopnickim w Królestwie Polskiem zaszedł fakt śmiałego napadu bandyckiego. Mianowicie do mieszkania Zofii Mazurkiewiczowej, matki sześciorga dzieci, wtargnęło o wspomnianej porze kilku bandytów, którzy obsadziwszy dom dokoła, rozpoczęli rabunek. W chwili gdy jeden z bandytów wszedł do pokoju, w którym spała Mazurkiewiczowa, ta zbudzona podejrzanym szmerem, krzyknęła głośno. W odpowiedzi na krzyk, wspomniany bandyta dobył brauninga i strzałami zranił napadniętą niebezpiecznie w piersi.

Na odgłos strzałów pospieszyła napadniętym pomoc z sąsiedztwa, na której widok bandyci umknęli. Mąż napadniętej bawił krytycznej nocy w Sielcu, o czem zapewne wiedząc bandyci tem pewniejsi byli skuteczności napadu.

Ofiarę napadu bandyckiego przywieziono wczoraj w stanie groźnym do Krakowa, gdzie umieszczono ją w klinice chirurgicznej, celem dokonania operacyi.

Śnieg w Warszawie. „Słowo“ warszawskie z poniedziałku donosi: Dziwne lato!.. Dziś o godz. 10 przed południem zaczął prószyć drobny deszcz wraz z śniegiem, który tajał w powietrzu, nie zdążywszy spaść na ziemię. Równocześnie temperatura znacznie się ochłodziła. I to wszystko w połowie lipca.

Skazanie obywatela austryackiego. Sąd wojkowy okręgowy w Tyflisie, skazał na 15 lat ciężkich robót obywatela austryackiego Szyrskiego, oskarżonego z 2 p. art. 102 kod. karn., jako też o ukrywanie uczestników wykonanego dnia 26 czerwca 1907 r. w Tyflisie napadu na przewożących pieniądze z Banku państwa. Podczas tego napadu zrabowano 25.000 rubli.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Z powodu ciężkiej straty naszego kochanego syna Jerzego okazano nam ze wszystkich stron tyle prawdziwego współczucia, że nie mogąc każdemu z osobna wyrazić naszego podziękowania, składamy na tej drodze wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“.

Kraków w lipcu 1911.

Rudolfowie Peterseimowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lipca. (Giełda południowa.) Marki 117·46. Renta majowa 92·20. Renta koronowa węgierska 91·25. Akcye austr. zakł. kred. 659·—. Akcye węg. zakł. kred. 831·—. Akcye Angiobanku 325·75. Akcye Unionbanku 628·50. Akcye Bankvereinu 547·75. Akcye Länderbanku 534·75. Akcye kolei państwowych 747·50. Lombardy 120·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 331·—. Alpiny 819·25. Rima-Murany 695·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 251·—. Ruble 254·—. Skoda 656·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 lipca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·—. Tow dyskontowe 187·87.

Usposobienie: ustalone.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·55; 4½-proc. listy ziemskie 91·30 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·— rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 450·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. 7 emisyi 215·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 284·50 rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 685·— rb.; Rudzki nowe 82·50 rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 291·— rb.; Putiłów 138·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·16.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 lipca. — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·92 do 10·93; pszenica na kwiecień 11·16 do 11.17; żyto na październik 9·03 do 9·04; owies na październik 7·88 do 7·89; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 7·41 do 7·42; kukurudza na maj 6·37 do 6·38; rzepak na sierpień 14·85 do 14·95.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, piękna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

L, 450/11. 5419 1 3

Konkurs

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę

leśniczego lub adjunkta lasowego

przy Nadleśnictwie dóbr Hrabstwa tenczyńskiego, obsadzić się mającą z dniem 1 września b. r.

Ubiegający się o tę posadę, winni przedłożyć najpóźniej do **15 sierpnia b. r.** podpisanemu Nadleśnictwu dóbr Hr. tenczyńskiego odnośne podania i udowodnić, że:

1) są obywatelami państwa austryackiego, religii rzymsko-katolickiej i narodowości polskiej;
2) ukończyli fakultet lasowy na Akademii ziemiańskiej w Wiedniu i zdali egzaminy państwowe na samoistnych gospodarzy.

Do podań dołączone być winne metryki urodzenia, świadectwa moralności, przez odnośne władze polityczne potwierdzone, wszystkie świadectwa z dotychczasowej praktyki zawodowej i curriculum vitae.

Petenci, którzy wykażą się dłuższą praktyką przy urządzeniu lasów, będą w pierwszym rzędzie uwzględnieni.

Nadleśnictwo dóbr Hr. tenczyńskiego w Tenczynku,

dnia 13 lipca 1911.

Towarzystwo polskiej szkoły średniej w Podhajcach

poszukuje dla założyć się mającej od 1 września b. r. I-szej klasy gimnazyum klasycznego w Podhajcach

Profesora.

Zgłoszenia z podaniem warunków do **dnia 25-go lipca b. r.** na ręce podpisanego. 5146 2 2

Za Wydział Towarzystwa

Jan Hummel.

Miejski Zakład Elektryczny

w Nowym Sączu

poszukuje młodych **monterów instalacyjnych.** Wymagana przynajmniej dwuletnia praktyka instalacyjna. Zgłosz. z podaniem warunków co do płacy, terminu objęcia służby i dołączonemi świadectwami, przesyłać natychmiast do Zarządu Zakładu. 5409 3 4

Kantorzystkę

przyjmie niżej wymieniona firma. Wymagany oprócz języka polskiego, także język czeski lub francuski lub też niemiecki, tudzież biegłość w pisaniu na maszynie. Miałaby do załatwiania oprócz innych, także polską część korespondencyi. Może być początkująca. — Zgłoszenia: Továrna na dřevěné zboží Val. Jadrníčka syn ve Fryštáku u Holešova (Moravy). 5457 2 3

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie zaraz do praktyki **chłopca** z 2-gą gimnazyalną. 5405 3 3

Konkurs.

Komitet kościelny w Jaworznie rozpisuje niniejszem **publiczną licytacyę** na budowę plebanii, wikarówki i zakończenie wieży kościelnej; na oczyszczenie starych murów wieży, murów kościoła, murów okalających kościół, ogrodzenie nowej plebanii i wikarówki.

Plany budowy z dokładnem podaniem wymiarów i jakości żądanej budowy, wykaz cen jednostkowych, oraz bliższe warunki oddania budowy są do przeglądnięcia w kancelaryi parafialnej w Jaworznie codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. 5435 2 3

Oferty należy wnosić do **dnia 29-go lipca 1911 r. do godziny 12 w południe** na ręce przewodniczącego komitetu kościelnego w Jaworznie.

Komitetowi przysługuje prawo wyboru oferty według własnego uznania.

Jaworzno, dnia 14 lipca 1911.

Ks. Stefan Skoczyński

przewodniczący komitetu.

Pomocnik handlowy

z działu galanteryjnego modnego, damskiego, przyborów do szycia, biegły ekspedyent, zostanie przyjęty do magazynu **E. Smidowicza, Kraków,** A-B. Oferty z innego działu zostaną bez odpowiedzi. 5299 3 3

Do fabryki

wyrobów cementowych potrzebny jest jako werkmistrz zdolny monter maszynowy, obeznany także przy motorach elektrycznych, jakoteż młody energiczny człowiek ze znajomością buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej. Zgłoszenia tylko listowne z dołączeniem odpisów świadectw pod adresem, fabryka „Asbitu“ Kraków, Dietlowska 101, 5341 3 3

Praktykant

obeznany do pewnego stopnia z czynnościami biurowemi, z ładnem, wyraźnem pismem, znajdzie zaraz stałe zajęcie w **Centralnem Towarzystwie handlowem w Krakowie,** Reformacka 3. 5324 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski